

Antywojenne manifestacje o wolny seks w Indonezji

1 października 2019

Od tygodnia Indonezja trzęsie się od studenckich protestów w Dżakarcie i innych miastach: do stolicy skierowano 26 tys. wojska i policji, by stłumić bunt. Powodów do buntu jest sporo, lecz jest to przede wszystkim opór przeciw obyczajowemu dokręceniu śruby. Na celowniku władz znalazł się seks obywateli: reforma kodeksu karnego przewiduje kary więzienia za seks pozamałżeński i homoseksualny. Antykoncepcja staje się nielegalna dla nieletnich.



Mało tego, największy kraj muzułmański na świecie chce rozszerzyć mocno kontrowersyjne prawo o bluźnierstwie, co martwi mniejszości. W Pakistanie podobne przepisy są na Zachodzie szczególnie krytykowane, doprowadzają do szafotu ludzi, którzy nierzadko padają ofiarą fałszywych oskarżeń. Oprócz tego, powodem manifestacji jest ustawowe zmniejszenie roli odpowiednika Centralnego Biura Antykorupcyjnego (KPK), które cieszy się w Indonezji szacunkiem. I jeszcze dwa postulaty: wycofania wojska z Papui, gdzie trwają represje przeciw miejscowym i wszczęcie śledztwa w sprawie dwóch studentów zabitych przez policję na wyspie Celebes.

<https://www.youtube.com/watch?v=0Y8ddBiGlnE>

Z tych wszystkich powodów buntu władza jest skłonna ustąpić na razie tylko w jednym: może zostawić KPK w spokoju, jak sugerował prezydent Joko Widodo, trochę socjaldemokrata wybrany w tym roku ponownie. Nacisk religii jest w państwie tak silny, że Widodo trudno to skontrolować, nawet gdyby chciał.



„Rząd nie powinien zaglądać nam w spodnie!” – studentki i studenci z Bandund na Jawie wypisywali na transparentach też inne hasła przeciw państwowej kontroli prowadzenia się, nawet nieprzyzwoite. Rozmiar protestów na archipelagu sięga tych z 1998 r., kiedy Indonezyjczycy obalili dyktatora Suharto. Pod parlamentem w Dżakarcie, otoczonym teraz płotem z drutem kolczastym, doszło do starć manifestantów z policją – z jednej strony padały kamienie, z drugiej gaz. Na razie sytuacja idzie raczej w kierunku radykalizacji niż uspokojenia.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu